



# SYRENA

TYGODNIK WOLNYCH POLAKÓW - HEBDOMADAIRE DES POLONAIS, LIBRES

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:  
20, rue Legendre. 20 — PARIS (17<sup>e</sup>)  
Téle: WAG 00-85

ROK IX — Nr 40 (390)  
1 PAZDZIERNIKA — 1<sup>er</sup> OCTOBRE 1955

CENA 20 fr.  
PRI

NOWA PROWOKACJA

B.D.I.C

Już przeszło dwa miesiące trwa wściekły atak reżymu na emigrację, a w szczególności na polskie wychodźstwo we Francji. Jak deszcz spadły nań "listy z kraju" wzywające do powrotu, listy pisane zawsze tą samą ręką — ręką bezpieki. Agenci Bieruta rozrzucili po koloniach polskich tysiące i tysiące ulotek o podobnej treści. Wydawany w Paryżu — i każdemu weiskany bezpłatnie — prasowy organ bezpieki wychodzi obecnie codziennie, a w każdym jego numerze znajdujemy co najmniej kilka artykułów na temat beznadziejności życia na emigracji i konieczności powrotu do Kraju oraz co najmniej kilka "listów z kraju" zapewniających nas o tym, jak tam jest dobrze, wesoło, swobodnie. "Ja drugiej takiej strony nie znamy gdzie tak wolno dyszet czeławiak".

I jak jest wynik tej kłamliwej, hałaśliwej propagandy? Tej propagandy, której koszty ponosi w nędzy żyjący w Polsce "ludowej" polski robotnik i polski chłop. Wynik jest znikomym. Równy zeru. Zaden. Na pół milionową emigrację we Francji — powróciło zaledwie kilkadziesiąt osób. Powróciło cichutko, bez rozgłosu, bez fanfar. Lu dzie bez imienia. Tylko jeden je dny raz tak zw. "Nasz Dziennik" mógł ogłosić z fałszywym triumfem, że powrócił do Kraju "znany działacz socjalistyczny". Znamy? Czy ktokolwiek we Francji znał niejakiego Florczyka?

Reżym poniósł więc we Francji smrotną klęskę. Bo nawet odwołanie z Londynu do Warszawy Hankego — odwołanie okrzykane i jako "powrót", i jako "zwycięstwo" — nie tu nikomu nie mówi. Nikt tutaj przy ciebie — poza rzadkimi specjalistami od spraw i sprawek autogustowych — nawet nie słyszał o istnieniu takiego pana, jak nikt też nie wie — i nie chce wiedzieć — kto obecnie na "zamku" londyńskim jest "legalnym" następcą tego agenta bez pieki.

Powszechnie znany był patriotyzm polskiego wychodźstwa we Francji. A dzisiaj reżym od czuł na własnej skórze, że jest ono również dojrzałe politycznie. Przekonał się, że organizacje tego wychodźstwa, które w latach 1945-47 odegrały tak wspaniałą rolę — ani na jotę nie odstąpiły od swego zasadniczego celu.

W "Biuletynie" rozgłosił "Kraj", którego tysiące spadły ostatnio na Polaków we Francji, Jan Szlag oskarża za to przede wszystkim wolnych dziennikarzy. Cynicznie twierdzi, że w ich rezolucjach "brzmiały nuty ponurego, macarthystowskiego szantażu, brzmiały nuty moralnego terroru". Terroru przeciw komu? Polityk warszawski nie ma wątpliwości: przeciw polskiemu wychodźstwu we Francji. Zapowiedział więc przyjdzie mu z "pomocą".

I przyszedł. Oto agenci bezpieki zjawiają się w polskich domach i — uciekając się właśnie do szantażu — straszą ludzi... przymusową repatriacją. Dotyczyć ma ona w pierwszym rzędzie tych, którzy nie pracują lub nie mogą pracować. Agenci dają przy tym do zrozumienia, że reżym działa tutaj w pełnym porozumieniu z władzami francuskimi.

Ale i ten chwyt spał na panewce. Musiał spalić. Bo przecież we Francji każde dziecko wie, że prawo azylu w tym kraju jest od stuleci rzeczą świętą.

Przekonawszy się o bezskuteczności swej dotychczasowej akcji bezpieki zmienia metody działania. Dąży do skompromitowania w oczach społeczeństwa przywódców emigracji, chce wzbudzić do nich nieufność i podejrzliwość. W kopertach urzędowych, na których widnieje napis "Polska Rzeczpospolita Ludowa", reżymowe "konsulaty" zaczęły rozsyłać do czołowych osobistości emigracyjnych różne "biuletyny".

Oczywiście, bezpieka chodzi o wywołanie wrażenia, że adresat prowadzi z "konsulatami" jakąś korespondencję. Może w sprawie powrotu? Trzeba więc się od niego odsunąć. Bo może już jest nawet agentem?

Grubymi niemi jest szyta ta nowa prowokacja, podsycana przez rzekomo dobrze zakonspirowanych agentów, którzy coraz intensywniej grasują wśród społeczeństwa niepodległościowego. Nie odnieście ona najmniejszego skutku. Jesteśmy tego najzupełniej pewni.

Stanisław PACZYŃSKI.

P.S. — Takie "urzędowe" listy reżymowych "konsulatów" nie idą ko kosza: adresaci przy syłają je do redakcji "Syreny". Dobrze robią.

AKTEM Zjednoczenia, podpisanym w dniu 14 marca 1954 przez wszystkie polskie stronnictwa i ugrupowania niepodległościowe. Dywersja komunistyczna na nią miała na pewno żadnych skrpułów w podsycaniu chorobliwych ambicji jednostek, w wyzyskiwaniu wszelkiego rodzaju malkontentów i warcholów, byle tylko udaremnić dzieło zjednoczenia.

Jednym z nielicznych, którzy w czasie podpisania Aktu Zjednoczenia zbudowali się przeciw woli olbrzymiej większości swego stronnictwa (Str. Pracy, Komitet Zagr.), był Hugo Hanke. Jest to postać na emigracji mało znana. Przedwojenny działacz związków chrześcijańsko-zawodowych na Śląsku, należał do Stronnictwa Pracy, ale nie odgrywał w nim wybitniejszej roli. Dopiero potem, gdy w Stronnictwie tym doszło do rozłamu, koniunktura przyniosła mu w darze pewne stanowiska wewnątrz stronnictwa i pewne godności, które sprawował jako jego reprezentant. Ze względu na swe bardzo ograniczone możliwości umysłowe nie zbierał prawie zupełnie głosu i nie przejawiał wyższej działalności. Ożywił się dopiero w okresie próby rozbijania akcji zjednoczeniowej.

Takiego człowieka "mianował" p. August Zaleski przed kilku tygodniami, w dniu 8 sierpnia br., "premierem". Chcemy od razu stwierdzić, że nominacja p. Hankego nie miała i nie ma żadnego znaczenia prawnego i polityczno-moralnego dla społeczeństwa polskiego. Wszelkie akty prawno-państwowe wydawane przez p. Zaleskiego

Dokończenie na str. 3-ciej

aby nie dopuścić do zjednoczenia wolnych Polaków. Występował oczywiście w masce, posługując się wszelkiego rodzaju intrygą. Na tym tle szczególnego wyrazu nabiera gwałtowna walka z

żeby jej przedtem w ogóle nie było. Reżym komunistyczny wytyczał od lat wszystkie siły, aby emigrację zożydzić w oczach Kraju i nie ulega żadnej wątpliwości, że używał wszelkich środków,

## Choroba Prez. Eisenhowera

W nocy z 23 na 24 września, Prezydent Eisenhower, znajdujący się w Denver po wycieczce w Colorado — uległ ciężkiemu atakowi serca i został przewieziony do miejscowego szpitala wojskowego, dokąd zawezwano natychmiast najwybitniejszych lekarzy specjalistów. Ostatnie komunikaty o stanie zdrowia Prezydenta głoszą, że nastąpiła poprawa i niebezpieczeństwo już minęło.

Atak serca był spowodowany chorobą, wynikłą ze stałego przepracowania.

Na wieść o zasłabnięciu prezydenta Eisenhowera posypały się nie tylko w Ameryki, lecz z całego świata listy i telegramy, wyrażające zaniepokojenie i składające życzenia szybkiego powrotu do zdrowia. Obok Trumana, Hoovera, Harrissona i Stevensona, depesze nadesłali prezydent Coty i premier Faure, królowa Elżbieta i sir Eden, kanclerz Adenauer, a także Bulganin i marszałek Woroszyłow. Ojciec świę-

ty polecił, aby mu natychmiast komunikowano każdą nową wiadomość o stanie zdrowia dobrze mu znanego ośobistcie Prezydenta.

Według orzeczeń lekarzy, rekonwalescencja musi trwać szereg miesięcy, a różniwie kończący obecnie 65 rok życia Prezydent będzie musiał się wystrzegać zbyt forsownej pracy. Z tego powodu, wystawienie jego kandydatury w wyborach prezydenckich 1956 roku staje pod znakiem zapytania, co stanowi poważny cios dla partii republikańskiej, która doszła do władzy przede wszystkim dzięki osobistemu prestiżowi Eisenhowera.

Ewentualna możliwość wycofania się prezydenta Eisenhowera z czynnego życia politycznego wywołała w całym świecie olbrzymie poruszenie i powszechny żal. Zwycięski wódz armii sprzymierzonej w wojnie z hitleryzmem w swej działalności politycznej również walczył o te ideały wolności i sprawiedliwości, o które szła stawka w 1939-1945 roku.

WIKTOR JUNOSZA

## BAROMETR ZAMIARÓW

Człowiek, czytający jedynie prasę zachodnio-europejską, odnosi wrażenie, że to, co przyjęto już nazywać "krachem Genewy" — polega na zgodzie Zachodu na obecny układ stosunków, albo nawet — na jego gotowości do dalszych, jednostronnych ustępstw na rzecz Kremla.

Że tak właśnie interpretują sens owego "odpreżnienia", jakie pono nastąpiło po genewskiej konferencji, dzień niki sowieckie i satelickie — nic dziwnego. Że prasa reżymu warszawskiego na takim określeniu rzekomych zamiarów Zachodu opiera swą propagandę na rzecz powrotu emigrantów politycznych do Kraju, tłumacząc im, że po Zachodzie już się niczego nie mogą spodziewać, więc najlepiej zrobić, jeśli się pogodzą z faktem, iż Polska na zawsze pozostanie w niewoli sowieckiej — nie powinno dla nikogo być zaskoczeniem, tym bardziej, że ta sama argumentacja pozwala osłabiać ducha oporu wewnątrz Kraju. Fałszowanie rzeczywistości jest tu nakazem taktyki politycznej. Natomiast gdy pisma wychodzące na Zachodzie skrupulatnie przemilczają fakty zadające kłopot takiej defetystycznej tezie, albo gdy usiłują osłabić ich wagę i znaczenie — mamy do czynienia z taktyką zgoła niepolityczną, mianowicie z tak zwaną taktyką strusia: z chowaniem głowy w piasek za każdym razem, kiedy obserwowane zjawiska dowodzą, że "po-

kojowa koegzystencja" — ten szczyt marzeń tchórzliwych egoistów — jest jeszcze bardzo daleka od realizacji. Losy świata leżą dziś nie w ręku tchórzliwych egoistów, a egoistów odważnych. Zarówno Ameryka jak i Rosja myślą przede wszystkim o sobie; zarówno Waszyngton jak i Moskwa — chciałaby pokój. Moskwa, by dalej prowadzić akcję rozsadzania Zachodu od wewnątrz, aż do momentu, gdy można będzie bez ryzyka przejść do zbrojnej agresji, Waszyngton — bo jest reżymem pokojowym.

Ze względu na tę zasadniczą odmienną celów, warunki koegzystencji, stawiane przez te mocarstwa o decydującym głosie — różnią się między sobą. Kreml żąda, w imię "ducha Genewy" — zaprzestania wszelkiej propagandy antykomunistycznej (podczas gdy propaganda komunistyczna prowadzona byłaby dalej w jeszcze szerszym rozmiarach), natomiast Waszyngton domaga się, aby Rosja dowiodła szczerości swych zapewnień po kojowych i humanitarnych.

Dokończenie na str. 2-jej

## DELEGACI EGZEKUTYWY Z.N. W AMERYCIE

W dniu 11 września przybyli do Nowego Jorku z Londynu przedstawiciele Egzekutywy Zjednoczenia Narodowego pp. Adam Ciołkosz, wiceprzewodniczący Egzekutywy, i Zbigniew Stypułkowski, kierownik działu spraw wewnętrznych. Na lotnisku powitali ich przedstawiciele Konferencji Stronnictw i organizacji Polonii.

W dniu 13 września w Hotelu Wellington w Nowym Jorku odbyła się konferencja z prasą nowojorską. Obaj delegaci udzielili dziennikarzom informacji na temat sytuacji w krajach za żelazną kurtyną po konferencji w Genewie, a następnie przedstawili akcję

reżymu za powrotem emigracji do Polski. Rada Jedności Narodowej przeciwstawiła się tej akcji stanowczo, wydając odpowiednią odezwę. Dziennikarze amerykańscy byli szczególnie zainteresowani wyjazdem do Polski Hugona Hanke. Pp. Ciołkosz i Stypułkowski stwierdzili, że wyniki akcji reżymu, zmierzającej do rozbicia emigracji są znikome. Wśród kilku osób, które wróciły do Kraju, znalazł się p. Hugon Hanke. Nie był on szefem polskiego kierownictwa politycznego na obczyźnie. Nie reprezentuje ani woli ani poglądów emigracji. Był jedynie mężem zaufania p. Zaleskiego. Goście z Londynu oświadczyli następnie przedstawicielom prasy, że jedynymi przedstawicielami Polski i rzecznikami jej spraw są Rada Trzech, Rada Jedności Narodowej i Egzekutywa.

W dniu 13 września pp. Ciołkosz, Stypułkowski, Korboński, Pehr i Wierzbicki prowadzili negocjacje z przewodniczącym Zgromadzenia Europejskich Narodów Ujarmionych p. V. Masensem. Ich celem jest utworzenie jednej reprezentacji Polaków w Zgromadzeniu.

Tego dnia wieczorem w Wilson Library staraniem Syndykatu Dziennikarzy Polskich odbyła się konferencja prasowa dla prasy polskiej. Konferencję zagal p. o. prezesa p. Ryszard Mossin, witający przybyłych z Londynu gości. Pp. Ciołkosz i Stypułkowski wygłosili następnie krótkie przemówienia o położeniu spraw polskich i o działalności Egzekutywy. W szczególności zwrócili uwagę na akcję w okresie konferencji w Genewie, dokąd Egzekutywa wysłała swego przedstawiciela w osobie ambasadora Kajetana Morawskiego. Nota Egzekutywy, wysłana z okazji konferencji do ministrów spraw zagranicznych trzech mocarstw zachodnich, uznana została przez kancelarie dyplomatyczne i prasę zwłaszcza europejską za ważny dokument polityczny, wskazujący drogę rozwiązania problemów Polski i Europy środkowej i wschodniej.

Pobył w Ameryce p. A. Ciołkosza po trwa kilka tygodni, zaś p. Stypułkowskiego prawdopodobnie kilka miesięcy.

## KTO PYTA, NIE BŁĄDZI

Pytanie. Czy to prawda, że Polska bierutowa osiągnęła wysoki poziom wymiany kulturalnej z innymi państwami?

Odpowiedź. Ależ tak. To rzecz znana.

Pytanie. A co Polska wywozi i przywozi?

Odpowiedź. Wywozi na wschód duchowienstwo i zakonnice, a na zachód przedstawienia teatralne i baletowe. Przywozi ze wschodu Rokosowskiego i innych oficerów, a z zachodu panów Hanke, Łączkowski, Brydaków, Florczaków, Florczyków i im podobnych.

PUCHACZ.

Józef ŁOBODOWSKI

## POWROT TATY

I.  
U ujścia Tamizy-rzeki,  
gdzie mgła stare mury ziera,  
jest pan minister bez teki  
i rząd, co nie ma premiera.

Bo w garść ująwszy porcieta,  
nie namyślając się prawie,  
na rząd i na prezydenta  
wypiął... mikrofon w Warszawie.

Ze zgrozy siwieje głowa  
— bogowie niemilosierni! —  
jakże nam teraz żeglować,  
skoro za burłę zwiał sternik?

I tylko ktoś w kącie mlaska,  
że ów statysta — o, rany! —  
przez ludzi w czarnych maskach  
został o zmierzchu porwany.

II.

A pan minister bez teki  
gdzie był? — co czynił w ów wieczór?  
O swoim szefie dalekim  
nie śnił? Niczego nie przeczuł?

On przecież jest ideolog,  
pisarz i wódz, i gastronom,  
a już najbardziej astrolog,  
co zerka ku gwiazdnym stronom.

Codzień się zgina pod troską  
splątanych i sprzecznych racji,  
siada i pisze horoskop  
wysnuty z lśnien konstelacji.

On przecież w ten determinizm  
uwierył — filozof biegtly!  
Więc ktoś tam, ach, ktoś zawinił,  
że gwiazdy go nie ostrzegły?!

III.

Jakież ucieczki był powód?  
Mówcie, druhowie najszczerzi,  
daremnie bijący głową  
w ten „mur nadwątlonych piersi”.

Na ministerialnych progach  
nuda i czkawka i zgroza,  
czarna magia i astrologia,  
bzdura i metempsychoza.

Dostojewsczyczna się ziszcza,  
psychiki rozdwojenie;  
z rozbitej lampy sztukmistrza  
na ścianę skaczące cienie.

Apartament, zamęt i agent,  
fotel i bidet, prezydent...  
I my wszyscy — skazani na lament,  
przed obcymi świecący wstydem!  
Józef ŁOBODOWSKI.

FP 2156







# Epopeja emigracyjna

Emigracja za ocean, zwłaszcza ta, która wsiąkała w rolnictwo dzwicznych terenów, stawała wobec skrótu, w którym przeżyć musiała wszystkie etapy ludzkości: myślistwa, pasterstwa, rolnictwa, przemysłu. Zajęło to jednak nieco lat — 20.000 od pojawienia się homo sapiens.

Osadnik na tamtej półkuli zaczynał nieraz, dosłownie jak w książce Wańkowicza, od jaskini, a kończył na samochodzie najnowszego typu. Ten blyskawiczny skrót dziejów, ukazany na losach jednego polskiego małorolnego, daje czytelnikowi głębokie przeżycie.

Aż dziw, że taki temat leżał niemal odłożony. Trzeba było dopiero do Wańkowicza. Bo temat ten wymaga nie tylko podania faktów. Wołał o pisarza, który by z faktów zdołał wydobyc cały dramat i całe piękno porażek i zwycięstw człowieka przeobrażającego oblicze ziemi.

Sombart pisał: "Wszyscy my, ekonomiści, jesteśmy partaczami. Kto chce naprawdę rozumieć ducha kapitalizmu, powinien czytać Zole". Można by dziś powiedzieć, że kto chce naprawdę zrozumieć emigrację, powinien czytać Wańkowicza "Tworzywo".

"Tworzywo" nie jest ani powieścią, ani reportażem, ani studium socjologicznym. Jest, po prostu, — książką Wańkowicza, t. zn. osobnym rodzajem literackim.

Autor z całą dojrzałą świadomością podmurówuje narrację materiałem po politycznym, ekonomicznym, obyczajowym. Należy się zastanowić, czy droga, której próbuje, nie jest właściwym wyjściem z obecnego kryzysu powieści.

Na poparcie tej tezy można by wskazać wiele wątków, ale zadenotujemy tu na jednym: jak dać czytelnikowi obraz warunków, które skłaniały do opuszczenia kraju?

Wśród emigrantów, których życie portretuje "Tworzywo", są ludzie wszystkich zaborów. Nie tylko dzieci z Wreśni, siostrzeniec Drzymały (na tle dziejów polityki wywyższenie), ale i bojowiec z Łodzi (na tle rewolucji), i fernal małopolski (na tle nędzy Galicji), i legionista ex-wójt, emigrujący już z niepodległej Polski i na tle stosunków dwudziestolecia. A nadto Kanada z jej różnorodnością geograficzną i ekonomiczną.

Gdyby Wańkowicz chciał wedle obowiązujących do niedawna reguł sztuki wtopić wszystkie wydarzenia polityczne i społeczne w akcję, nie sprostałby zadaniu. Przy wybranej przez niego metodzie szkicowania tła skrótami zamyka w książce ogromny materiał od 1900 roku po wybuch ostatniej wojny tak, że utwór jest samowystarczalny. Otrzymałszy książkę, która stanowi ciekawą i udaną próbę ocena powieści przed konkurencją tej mieszaniny reportażu i popularnej wiedzy, jaka zalewa rynek w smętnej epoce kryzysu literackiego.

Potrzeby czytelnika wiążą się z okresem, który przeżywa. Kiedy przemiany społeczne, gospodarcze, polityczne pełniły się wolno, autor powieści społecznej mógł je traktować jako coś powszechnie znanego. Dziś, wobec oszałamiającej zmienności warunków życia, ciekawość faktów współzawodniczy z zainteresowaniem losami bohaterów. Losów tych nie rozumiemy bez zrozumienia zmian zewnętrznych, które otaczają życie powieściowych postaci. Epos jednostek zlewa się z epopeją społeczeństw.

W książce Wańkowicza ten epos jednostek i ta epopeja świata są tak nierozdzielnie, powiedziałbym, chemicz-

nie sobą przesiąknięte, że granica "fiction" i "non fiction" raz po raz się zaciera. Autor zdaje się mówić: "A cóż to ma za znaczenie, jeśli mój watek powieściowy jest równie żywa prąda". Dla ilustracji dam jeden przykład:

Jednym z bohaterów "Tworzywa" jest poszukiwacz złota, Bombik. Przechodzimy, czym skończył się jego fantastyczne przygody i gdy jest o krok od fortuny, tak jak czytając "Gracza" przechodzimy końcową katastrofę. Ale ze zdumieniem znajdujemy przypisek autora, że listy Bombika zawierające dzieje jego wlotów i upadków, nie są dziełem Wańkowicza, ale najprawdziwszym dokumentem. Toteż słusznie pisze Mieroszewski: "Wańkowicz komponuje, używając jako surowca do swych dzieł autentycznej faktury życia. Lecz jest to zawsze kompozycja, której "walor" wydobły jest tą samą taktyką pisarską jak w powieści. Ten rodzaj kompozycji jest chyba jednym z najtrudniejszych typów literackiej deformacji".

Rozległość tematu była dla Wańkowicza chyba nielada podjęta do odmalowania potężnego obrazu epickiego, ale ogarnia nas podziw nad wszelkich stronnością i skalą jego przygotowań do Trylogii Emigracyjnej. Znając jego pasję odkrywczą możemy sobie wyobrazić tego nieustraszonego tropiciela śladów polskości po całej Kanadzie od Atlantyku po Pacyfik, docierającego, mimo wszystkich przeszkód, do tego, co najważniejsze. Walka Gąsiora z

puszczą, to jakby "Księga Rodzaju" pierwszej emigracji.

Ale przestrzenie kanadyjskie nie były największą z tych przeszkód. Jest kilka innych, o wiele trudniejszych do pokonania. Niejednemu z nas brak od wagi przejścia na drugą stronę polskości. Po tej drugiej stronie natknemy się na kompleks krzywdy. Wańkowicz nie boi się iść do źródeł tego kompleksu, jak swego czasu nie bał iść w ślad oddziałów nacierających na Monte Cassino. Kiedy oddaje głos oskarżycielom, to wydobywa ich całą go ryc.

Ten kompleks należało otworzyć i pokazać polskim oczom. Zrobił to Wańkowicz — ten pisarz zawsze współczesny, to znaczy nie tylko patrzący w przeszłość po nad dawnymi liniami po dzieła, ale i w przyszłość.

Istota polskości, wyrażona w tej pisarskiej retoryce, ukazuje się po wyługowaniu kompleksów tym światłistością. Znowuż nie robi tego Wańkowicz. Idzie tylko pokornie za życiem swoich bohaterów.

Ten blask syntezy zebranej po zawarciu docieklivej pracy, sprawia, że zamykamy książkę z wrażeniem, że stanowi ona zwartą całość, mimo wielości wątków i różnorodności tła.

"Droga do Urzędowa" — drugi tom trylogii — już w druku. "Przystań", tom trzeci — na warsztacie. Chciałoby się krzyknąć: "Zwolnij!" Ale cóż począć na niecierpliwym napór życia na tego pisarza?

Wojciech ZALESKI

## Peron był szpiegiem niemieckim?

W rzymskim dzienniku "Messagero" ukazał się sensacyjny artykuł, przynoszący niedalą rewelację. Wypadało by żeb, że argentyński "ojciec ojczyzny" pułkownik Peron, jak również jego żona Ewa, uważana nieomal że za świętą — byli szpiegami na żołdzie hitlerowskim. Podobno są dokumenty, stwierdzające to ponad wszelką wątpliwość.

Oto najbardziej interesujące wyjątki ze wspomnianego artykułu:

"Dla nikogo nie jest tajemnicą, że po klęsce Trzeciej Rzeszy wybitni hitlerowcy znaleźli przytułek w Argentynie, że ukryto tam zbrodniarzy wojennych... Wszyscy wiedzą, że rząd Perona korzystał, we wszystkich dziedzinach, z usług doradców niemieckich. Lecz to, że począwszy od roku 1940 Peron był agentem nazistowskim w imieniu rządu Ortiza, że Eva Peron była szpiegiem na żołdzie hitlerowskim, że wreszcie zamach stanu, który oddał władzę w ręce Perona, został nakazany przez niemiecki wywiad i że nawet w stąpieniu antyniemieckie z ostatniej chwili zostało doradzone przez nazistów dla umocnienia władzy ich przyjaciół, tego dotąd szeroka publiczność nie wiedziała, a to właśnie stwierdzają dokumenty, sfotografowane w archiwach niemieckiego wywiadu...

"Szef komisji, zajmującej się zwalczaniem działalności antyargentyńskich, Santander, udał się do Niemiec w 1953 r. aby przestudiować pewne tajne dokumenty, znalezione w 1946 r. przez Amerykanów w kancelarii Hitlera, oraz zapoznać się z zeznaniami, złożonymi przez czołowych hitlerowców...

"Nazwisko Perona występuje już w zeznaniach ex-ambasadora von Thermana... Nazwisko Evity Duarte figuruje obok nazwiska Perona w zeznaniach księcia Schaumburg-Lippe... Na przedstawionej mu liście czełków,

napisał on obok czełku Nr 463.808 z 2. VI. 41, opiewającego na sumę 336 tysięcy pesos — "Evita Duarte". Obok czełku Nr 628.117, z 30. VI. 41 umieszczył on nazwisko odbiorcy: "pk. Peron".

Spotykamy znowu Evitę Duarte w dokumentach z 1941 r. Niemiecki szpieg Niebuhr melduje szefowi służby szpiegowskiej gen. Feupelowi, że prace komisji dla zwalczania działalności anty-argentyńskich są bezustannie sabotowane i pilnowane. Dowiedziawszy się, że rząd argentyński jest na tropie niemieckiego szpiega, panny Sandslede, panna Evita Duarte ją ratuje; ubiera ją w skrócony płaszcz wojskowy Perona i odprowadza obojętnie do samolotu, odlatującego do Rio...

"Evita Duarte musiała pracować świetnie, gdyż w innym raporcie tegoż Niebuhra czytamy: "Oddałem kierownictwo sektora Brazylii i wybrzeża oceanu Spokojnego w ręce panny Duarte, wysoce cenionej przez Jęgo Ekscelencję admirała Canarisa; to kobiątka diabelnie piękna, inteligentna, ujmująca, ambitna i pozbawiona skrupułów, o którą ubiega się Peron."

"W tych samych dokumentach podkreśla się brutalność i cynizm Perona. Niebuhr donosi swym przełożonym, że agent Schultz-Hausmann musi być zlikwidowany, gdyż za dużo wie. I dodaje: "Jest dla nas zbyt niebezpieczny; nasz przyjaciel, pułkownik Peron, wziął go na siebie."

W kilka dni później, znaleziono Schultz-Hausmanna nieżywym.

"W końcu kwietnia 1943, generał Faupel udaje się obojętnie, okrętem podwodnym, do Argentyny, dokąd przybywa 2 maja. Potężny generał nie miecki domaga się przeprowadzenia zamachu stanu. Ex-ambasador von Therman tak to oświadczył:

— Celem wizyty było uczynienie

# Odpowiedź polska na dywersję komunistyczną

dokończenie ze str. 1-iej  
po 9 czerwca 1954, a więc po ukończeniu kadencji jego urzędowania na stanowisku prezydenta, są nieważne. Ale mimo to sam fakt wyboru p. Hankego na głównego męża zaufania p. Zaleskiego jest niezmiernie charakterystyczny. Dowodzi on zupełnego rozkładu ośrodka "zankowego". Degeneracja ta była zresztą koniecznością logiczną. Jeżeli ktoś odcina się od społeczeństwa i jego żywych sił, to skazany jest na pomoc i współdziałanie przygodnego zespołu ludzi, którzy są albo zawodowymi warchołami i intrygantami, albo wykołajkami. W ciągu ostatniego roku izolowana grupa "zankowa" przeżywała swe wewnętrzne kłótnie i swary, w wyniku których odszedł z t.zw. premierostwa p. Mackiewicz. Różni członkowie tej grupy zaczęli kłócić się o sukcesy i w rezultacie "premierem" został człowiek o sylwetce najbardziej niewyraźnej, uważany przez zwalczających się zapaśników za nieszkodliwego. Przyszłość wykaże dopiero, jaką była rola inspiracji komunistycznej w powołaniu p. Hankego na przywódcę "zankowców".

P. Hanke powrócił do Kraju i przez radio reżymowe przemawia do emigracji, wzywając nas do powrotu. Człowiek, który był wtyczką bolszewicką, uczynił obowiązek wobec kraju oczystego. Ponure widowisko. Opinia za granicą wprowadzana jest w błąd przez propagandę komunistyczną gło-

szącą, że emigracja zalała się, a jej "przywódca" powrócił do Kraju. Jest to jeszcze jeden aspekt komunistycznego planu skierowanego przeciw emigracji. Idzie o to, aby osłabić zaufanie wolnego świata do prawdziwych przedstawicieli narodów ujarzmionych. Należy wobec tego na użytek obcych — bo sami Polacy wiedzą o tym bez dalszych wyjaśnień — stwierdzić, co następuje: P. Hanke nie był premierem polskim, ale jedynie mężem zaufania p. Augusta Zaleskiego, który od dnia 9 czerwca 1954 stracił wszelkie tytuły prawne, moralne i polityczne do pełnienia swego urzędu, jak to stwierdziła w swej uchwale zasadniczej z dn. 31 lipca Tymczasowa Rada Jedności Narodowej, reprezentująca wszystkie polskie stronnictwa i ugrupowania polityczne oraz czołowe organizacje społeczne.

Na tle tego, co się stało, uwypukla się w całej pełni znaczenie i doniosłość dzieła zjednoczenia politycznego. W Radzie Trzech, w Radzie Jedności Narodowej i Egzekutywie Zjednoczenia Narodowego naród polski posiada dziś prawdziwą swą reprezentację w wolnym świecie i ośrodek niezależnej polityki. Społeczeństwo w olbrzymiej swej większości skupiło się dokoła władz jedności narodowej. Dzięki oparcia się o żywe siły polskie i rozwinięciu szerokiej działalności na gruncie międzynarodowym zjednoczenie wzmocniło pozycję Polski wobec rządów i opinii społeczeństw zachodnich. Są to fakty, których nie pomniejszą żadna propaganda komunistyczna.

W okresie wzmrożonej dywersji komunistycznej wśród emigracji, w momencie — trzeba to przyznać — pewnego sukcesu agentur komunistycznych, szycerco pokazujących dziś w Warszawie kukię rzekomego "premiera rządu polskiego na emigracji", jedyną godną odpowiedzią Polaków w wolnym świecie jest zwrócenie się do społeczeństwa i skupienie energii na obronie sprawy polskiej.

Do tego powszechnego nurtu winni się włączyć również ci, którzy dotąd wstrzymywali się od czynnego udziału w politycznym życiu polskim, bądź też w dobrej wierze ulegali kłamliwym argumentom środowiska, w którym przebywał i działał Hugo Hanke.

## POLONIA ZAGRANICZNA (1929-1954) KSIĘGA PAMIĄTKOWA „ŚWIATPOLU”

Księga Pamiątkowa w 25-lecie istnienia Światowego Związku Polaków z Zagranicy (stron 131 dużego formatu) zawiera dwa zasadnicze działy.

Na dział pierwszy składa się cykl artykułów, przedstawiających pewne zagadnienia emigracyjne ze stanowiska ogólnego; a więc krótkie dzieje wzajemnych stosunków i współpracy polskich ośrodków emigracyjnych z różnych krajów (historia i zadania Światowego Związku ze szczególnym uwzględnieniem Walnych Zjazdów Polaków z Zagranicy); zagadnienia kultury polskiej na emigracji; dorobek prasy polskiej za granicą; rola duszpasterstwa polskiego na obczyźnie; dzieje polskiego ruchu robotniczego za granicą; zagadnienia młodzieży emigracyjnej i zadania polskiej emigracji. Do działu tego należy również omówienie prac i stanu organizacyjnego dwu

pozostałych (poza Światopolem) organizacji polskich o zasięgu światowym, a mianowicie Zjednoczenie Polskiego Uchodźstwa Wojennego i Stowarzyszenie Polskich Kombatanów.

Dział drugi, zajmujący blisko dwie trzecie objętości Księgi, daje obraz obecnego stanu organizacyjnego i działalności polskiej emigracji w 26 krajach wolnego świata. Opracowania te są dziełem działaczy, względnie organizacji miejscowych, ludzi, którzy życie poszczególnych skupień polskich nie tylko najlepiej znają, ale którzy je sami kształtują i rozwijają.

Dzięki temu Księga staje się jakby żywą manifestacją wspólnoty polonijnej, a zarazem dyskusją publiczną o sprawach Polaków na szerokim świecie, bezpośrednim odbiciem myśli, uczuć i zamierzeń, zbiorową wymianą trosk i radości, porażek i triumfów, strat i zdołanych.

Nadesłane do Księgi opracowania obejmują następujące dane: dane historyczne o początkach polskiej emigracji oraz o liczbie, rozmieszczeniu i położeniu Polaków w danym kraju; krótki zarys dziejów danej organizacji; obecną sieć organizacji społecznych w danym terenie i ich działalność kulturalno-oświatową, społeczną i gospodarczą; obraz postawy ideowej i działalności ideowo-politycznej Polaków w danym państwie; obraz oblicza duchowego młodego pokolenia; wreszcie zaś usługi Polonii wobec kraju zamieszkania.

Te, nadesłane z różnych stron świata i z różnych krajów, materiały uzupełniają krótki przegląd stanu organizacyjnego i działalności mniej licznych skupień polskich, nie uwzględnionych w opracowaniach indywidualnych.

Wreszcie Księga zawiera życzenia, nadesłane Światowemu Związkowi Polaków z Zagranicy przez liczne organizacje polskie w świecie z okazji jubileuszu oraz życzenia i ogłoszenia poszczególnych organizacji, przedsiębiorstw i działaczy, którzy tą drogą dopomogli do ukazania się wydawnictwa.

Księga Pamiątkowa jest zatem jakby encyklopedią wiadomości o obecnym stanie naszej emigracji w zasięgu światowym, jest pracą cenną i pożyteczną dla wszystkich, którzy się życiem emigracji interesują, a niemal niezbędna dla tych, którzy biorą w nim czynny udział.

Cena książki: 12/6 sh., w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie dol. 1,85 względnie równowartość w innych walutach.

Skład główny: Księgarnia B. Świderskiego, 30, Buer Road, London, S. W. 6; do nabycia również we wszystkich księgarniach polskich. We Francji Księga Pamiątkowa jest do nabycia w księgarni "Libella", 12, rue St-Louis-en-l'Île, Paryż 4.

## Za kulisami bezpieki i partii...

### Czołowi „księża-patrioci”

Korzystając z materiałów Radia Wolnej Europy podajemy dziś rewelacje światły, dotyczące kilku księży-patriotów, którzy od najdawniejszych lat byli agentami bezpieki. W jaki sposób ksiądz kapelan, pułkownik Henryk Weryński, pracował dla wydziału piątego wojewódzkiego urzędu bezpieczeństwa publicznego w Warszawie? W jaki sposób wykorzystwał informacje uzyskane od wiernych w czasie spowiedzi? Kto wyznaczał zadania i był oficerem kontaktowym innego "księdza-patrioty", Bonifacego Woźnego, obecnego wikariusza generalnego archidiecezji krakowskiej? Dlaczego kariera księdza pułkownika Nadolskiego była szczególnie barwna? Jaka rolę odegrał w Związku Ziem Zachodnich, a później na terenie Krakowa? Oto pytania, na które daje odpowiedź światło, b. podpułkownik bezpieki.—Red.

IV.

Na konferencjach u Bieruta i na we wnętrznych naradach w Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego stawiano zawsze jedno zadanie w stosunku do Kościoła katolickiego: opanować Kościół od wewnątrz. Był to plan generała Iwanowa-Sierowa, obecnego następcy Berii w Moskwie. Nie likwidacja Kościoła, ale zrobienie z niego powolnego narzędzia polityki sowieckiej. Inaczej mówiąc, za swobodę wykonywania kultu Kościoła ma stać się jednym z wydziałów rządu, partii i bezpieki. Jakie wobec tego zadanie w realizacji tego planu przypada "księżom patriotom"? Zadaniem ich jest spenetrowanie Kościoła od wewnątrz, podzielenie go w miarę możliwości na zwalczające się frakcje — jak to miało miejsce w Rosji przed 1929 rokiem — i osłabienie autorytetu Kościoła na zewnątrz.

Muszę odrzucić stwierdzenie, że plan ten dotychczas spał na panewce. Komunisty nie znaleźli wśród księży szczyrnych zwolenników. "Księża-patrioci" — to kreatory bezpieki. W wielu wy-

padkach ludzie złamani fizycznie i moralnie przez łagry sowieckie lub hitlerowskie. W najlepszym wypadku ludzie słabego charakteru, którzy podjęli się brudnej roboty ze strachu o swoją głowę, lub powodowani chciwością.

Weźmy, dla przykładu, księdza kapelana pułkownika Henryka Weryńskiego. Był on od wielu lat na służbie bezpieki i otrzymywał bezpośrednie instrukcje od majora UB Kozłowskiego, ówczesnego naczelnika Wydziału Piątego wojewódzkiego urzędu Bezpieczeństwa Publicznego. Przychodził on do mnie jako do zastępcy szefa wojewódzkiego UB i meldował się u mnie; sam obojętnie doręczał mi kopony na sutannę. Został on mianowany kapelanem wojskowym i przeniesiony do Krakowa po to tylko, aby mógł łatwiej zdobywać informacje w otoczeniu kardynała Sapiehy. (Zależało nam szczególnie na tych informacjach po powrocie kardynała z Rzymu; słyszałem, że wydostał on cenne szczegóły w tej sprawie). Ale najwięcej wiadomości zawierały jego raporty ze spowiedzi, składane majorowi Kozłowskiemu...

Drugim agentem bezpieki, o wiele cenniejszym od Weryńskiego, był ksiądz Bonifacy Woźny, wikariusz generalny Archidiecezji Krakowskiej. Z polecenia majora Kozłowskiego odwiedzał on różnych księży w terenie i skłaniał ich do współpracy z reżymem. Doniesienia jego były tak cenne, że na spotkanie kontrolne z księdzem Woźnym przyjeżdżała do niego z Warszawy pułkownik Luna Brystyler, dyrektor departamentu piątego w Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego. Jest on członkiem Komitetu Duchownych i świeckich Działaczy Katolickich przy Ogólnopolskim Komitecie Frontu Narodowego. Za usługi oddane reżymowi Bierut odznaczył go krzyżem oficerskim Orderu Odrodzenia Polski. Natomiast bezpieka ze swej strony wypłacała księdzu Woźnemu sute wy nagrodzenie pieniężne i zapoatywała go stale w paczki żywnościowe i materiały ubraniowe.

Najbardziej może barwną wśród księży patriotów jest kariera księdza pułkownika Nadolskiego. Dał on się szybko zwerbować bezpiece, i Aleksander Zawadzki, obecny przewodniczący Rady Państwa a wówczas wojewoda śląsko-dąbrowski, używał go często jako działacza Związku Ziem Zachodnich. Oddał on na tym odcinku cenne usługi reżymowi, ale był tak gorliwy i tak afiszował się swoją lojalnością wobec reżymu, że stał się w końcu bezużytecznym. Ksiądz pułkownik Nadolski musiał zatem zrzucić sutannę i wystąpił w nowej roli męża właścicieli Hotelu Francuskiego w Krakowie. Dzia-

łał on, oczywiście, dalej jako agent bezpieki, ale i w tym wypadku przesolił. Wdał się mianowicie w spór ze Związkiem Pracowników Gastronomicznych i musiałem sam interweniować w tym sporze, jako ówczesny zastępca szefa wojewódzkiego urzędu bezpieczeństwa publicznego w Krakowie. W czasie tej rozmowy w jego gabinecie z nim i jego żoną, były ksiądz Nadolski oświadczył mi wręcz: "Mogą panowie upaństwowić ten hotel. I tak do niego dokładam!" Odpowiedziałem Nadolskiemu, że trzymam go za słowo i w ciągu trzech miesięcy przeprowadzę upaństwowienie hotelu. Aleksander Zawadzki ki zaopiekował się jednak swoim pupilem i Nadolskiemu wypłacoł duże odszkodowanie. Pozostał mu poza tym majątek ziemski pod Krakowem, jedyny chyba prywatny majątek ziemski w Polsce.

Tych kilka przykładów wystarczy dla scharakteryzowania, jaki typ ludzi podjął się niegodnej roboty w ruchu "księży-patriotów". Oddają oni niewątpliwie reżymowi pewne usługi; spłegują i donoszą organom bezpieczeństwa o nastrojach w kołach kościelnych i wśród wiernych; zasiadają w radach narodowych i w komitetach Frontu Narodowego, reprezentując w nich rzekomo Kościół, względnie społeczeństwo katolickie. Podpisują wiernopodane listy do Bieruta i uchwały różnych "komitetów pokoju". Otrzymują za to odznaczenia, pieniądze i wynagrodzenie w naturze. Reżym komunistyczny zdaje sobie jednak sprawę, z jakim materiałem ma do czynienia i że z tymi ludźmi nie zdoła wprowadzić rozłamu w Kościele katolickim. Kiedy zaś bezpieka dojdzie do wniosku, że ksiądz patrioci stał się bezużytecznym całkowicie, czeka ich taki sam los jak wszystkich agentów bezpieki.



# Walny Zjazd Federacji POO we Francji

Federacja P. O. O. jest naczelną organizacją polskich kombatantów we Francji, a Walne Zjazdy odbywa co trzy lata.

W tym roku Zarząd Główny F. P. O. O. ustalił datę Walnego Zjazdu na niedzielę, dnia 18 września b. r. i postanowił połączyć go z Manifestacją Patriotyczną w Bruay-en-Artois, o której pisaliśmy w poprzednim numerze "Syreny".

Zjazd otworzył o godz. 10 rano, w sali "Baru Polskiego", prezes F. P. O. O. Fr. Kędzia, witając przedstawiciela gen. W. Andersa, płk. G. Tysowskiego, wiceprzewodniczącego Rady Jedności Narodowej w Londynie i preza Zjednoczenia Polskiego w Wielkiej Brytanii m. j. St. Lisa, sekretarza gen. C. Z. P. J. Roskosza, prezesa Niezależnego Zw. Naucz. Polskiego L. Strutyńskiego, delegatów na Zjazd i zaproszonych gości. Po przyjęciu porządku obrad i przemówieniach przedstawicieli, szczegółowe sprawozdanie złożył: prezes Fr. Kędzia, sekretarz gen. dr St. Paczyński, skarbnik St. Felisiak i przewodniczący Komisji Rewizyjnej.

Po dyskusji, w której zabierali głos pp. Jaśniewicz, Grochowski, Krawczyński, Jagielowicz, Tuszewski, Reguński i inni i po odpowiedzi członków prezydium Zarz. Głównego, Walny Zjazd — na wniosek Komisji Rewizyjnej — uchwalił jednomyślnie absolutorium ustępującym władzom.

W celu wyłonienia władz F. P. O. O. na nową trzyletnią kadencję, powołano Komisję Matkę w składzie pp. Jaśniewicza, Roskosza i Tuszewskiego. Nowe władze — zaproponowane przez Komisję Matkę — Walny Zjazd przyjął przez akklamację.

Skład władz Fed. P. O. O. na kadencję 1955—58 i rezolucje, uchwalone przez Walny Zjazd, podaliśmy w poprzednim numerze "Syreny".

Po omówieniu najważniejszych spraw organizacyjnych i po wyczerpaniu ostatniego punktu porządku obrad: — "wolnych wniosków", Walny Zjazd zakończono odśpiewaniem "Roty".

Sprawozdanie ze Zjazdu podaliśmy stylem telegraficznym, gdyż porządek obrad każdego zjazdu jest bliźniaczko podobny. Natomiast "atmosfera" na każdym zjeździe jest różna. Dlatego pragnęliśmy uwydatnić nastroje tegorocznego Zjazdu Fed. P. O. O. i postawę delegatów organizacji sferowanych.

Sprawozdania członków Zarządu Głównego były jasne, treściwe i pozbawione akcentów "samochwalstwa". Dyskusja była spokojna, rzeczowa i krytyczna. Każdy z delegatów przemawiał zwięźle, poruszając tylko sprawy ważne i pod kątem widzenia dobra organizacji powołanej do służenia Sprawie Polskiej.

Odnosiło się wrażenie, że przemawiający wzbili się naszej wady narodo-

wej: "gdzie dwóch Polaków, tam trzy zdania", a hołdując zasadzie mówienia o tym, co nas, Polaków, łączy...

A łączy nas walka o Wolną i Niepodległą Polskę. To jest nasz cel. Dla jego osiągnięcia musimy pracować zgo dnie i wytrwale. Toteż, za największe osiągnięcie tego Zjazdu należy uznać jednolitą postawę polskich kombatantów w obliczu konieczności wzmożenia działania na rzecz Polski na terenie międzynarodowym.

Powierzenie przez Zjazd nowym władzom Fed. P. O. O. sprawy zjednoczenia polskiego życia organizacyjnego we Francji jest najlepszym dowodem dojrzałości społecznej przedstawicieli związków sferowanych.

Szczególnie w chwili obecnej — gdy cyniczna i prowokacyjna propaganda niemieckiego warszawskiego nawołuje nas do powrotu do okupowanego przez So wietę Kraju — zjednoczenie Wolnych Polaków we Francji jest nieodzowne.

H. TAŃSKI.

## DBAJMY O POLSKIE RZEMIOSŁO

Związkowi Kupców i Rzemieślników Polskich we Francji przypada wdzięczność na rolę przygotowania nowych kadr rzemieślniczych, a jego Wydział Egzaminacyjny dumny być może z osiągniętych praw szkolenia i wyzwalania czeladników i mistrzów. Dwadzieścia lat temu, Polska nadała mu prawa 17 Izby Rzemieślniczej, a obecnie wchodził on w skład Izby Rzemieślniczej Pas de Calais.

Jest to jedyna tego rodzaju placówka polska za granicą. Corocznie wypuszcza ona w świat nowe zastępy dobrze przygotowanych rzemieślników, którzy w tej chwili są wszędzie poszukiwani. Wydział Egzaminacyjny przy Związku zdobył sobie w ostatnich cza-

sach wielką renomę, a wartość dyplomów i świadectw wydawanych doceniają nie tylko Polacy, ale i Francuzi. Spotyka się bowiem w gazetach francuskich ogłoszenia poszukujące czeladników, jak np.: "Poszukuje się cze ladnika rzeźniczego, ale tylko takiego, który posiada polskie C.A.P." — czyli inaczej, takiego, który zdał egzamin przed Komisją Egzaminacyjną przy Związku, świadczą o tym, że doceniają nasze przygotowanie zawodowe. Inna rzecz, że ażeby otrzymać świadectwo czeladnicze, trzeba się do tego dobrze przygotować. Przygotować się praktycznie w warsztatach pracy naszych mistrzów i na kursach przygotowawczych z wiedzy ogólnej, które są czynne w Lens.

Kursy są prowadzone przez odpowiednie siły, wykłady prowadzone są w języku polskim i francuskim. W języku polskim przerabia się z uczniami ortografię i gramatykę, ażeby czeladnicy mogli dobrze opanować nasz język ojczysty i w handlu się nim posługiwać. Wykłada się arytmetykę, dostosowaną do wymogów kupiectwa. — Kandydaci zapoznają się z ustawodawstwem, ubezpieczeniem społecznym, higieną pracy i socjologią; prowadzone są również lekcje rysunków: dekoracyjnych, odręcznych, ornamentacji, ozdoby liter, wykonanie szyldów i afiszów reklamowych, nieco perspektywy i planów. Wreszcie jest także korespondencja handlowa. Oczywiście, trudno jest ażeby te działy wiedzy wyczerpane były w 100 proc., lecz w każdym razie każdy uczestnik tych kursów przygotowawczych zdobywa wiele i śmiało stanąć może do egzaminu, a złożywszy go, przygotowany jest do pracy zawodowej dobrze.

Trzeba jednak, ażeby społeczeństwo polskie nauczyło się w całości z placówki tej korzystać. Spotyka się bowiem jeszcze wielu pracowników różnych zawodów nie posiadających żadnych dyplomów, przez co tracą wszelkie możliwości na przyszłość. Nie zwlekać przeto z zapisami na kursa, które się rozpoczną w październiku.

Zgłoszenia przyjmuje biuro Związku, 24, rue de la Gare, Lens.

PARYŻ. — Stowarzyszenie byłych Wojskowych Koło Paryż podaje do wiadomości, że zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę, dnia 2 października b. r. o godzinie 15-ej w Café Zeyer, 4, rue St-Denis, Paris 1<sup>er</sup>, métro: Chatelet. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne. Zarząd prosi członków o przybycie na zebranie z wszystkimi posiadanymi dokumentami wojskowymi. Równocześnie podajemy do wiadomości, że fotografie z uroczystości 25-lecia naszego Stowarzyszenia w dniu 26 czerwca b. r., można otrzymać na zebraniu. — Zarząd.

### D. DOWOJNA-BIENAIME

Tłumacz Przysięgły

przy Sądzie 1-szej Instancji i Sądzie Apelacyjnym w Paryżu.

23, Quai de la Tournelle PARIS 5<sup>e</sup>.

Métro: St-Michel, Pont-Marie lub Maubert-Mutualité.

Autobusy: 24, 63, 67, 86.

Telefon: ODEon 41-17.

### BIURO PRAWNIKA w PARYŻU

Abs. Praw. Uniw. Pow. znanie, doświadczonego emigr. od 1924 we Francji

MARIAN JAROSZYK

Expert-Traducteur-Juré

34, rue de Maubeuge, 34, Paris 9<sup>e</sup>

Telefon: TRU 68-88; métro: Cadet

TŁUMACZENIA URZĘDOWE

ważne w całej Francji.

SPRAWY: Metryk, ślubów, naturalizacji, pełnomocnictw na kraj, procesów sądowych, rent, wypadków, Dipisów, paszportów, certificat de coutume, podań do Ministerstw, Prefektur, Konsulatów amerykańskich i innych. Pisze z zaufaniem. Natychmiastowe załatwienie w Paryżu bez potrzeby przyjazdu.

# PRZESTRZEGAMY

W dniu 17 września 1955 roku, odbyło się plenarne zebranie Zarządu Głównego P. P. S. we Francji, pod przewodnictwem p. Jaśniewicza. Po przedyskutowaniu szeregu spraw natury wewnętrzno-organizacyjnej i nakreśleniu wytycznych działania na przyszłość oraz dokonaniu wyboru pięciu przedstawicieli z P. P. S. do Tymczasowej Rady Jedności Narodowej (TRJN) — Oddział na Francję, uchwalono rezolucję protestacyjną treści następującej:

"W 16-tą rocznicę zbrodniczego na padu Rosji sowieckiej, w zmowie z Hitlerem, na nasz Kraj i dokonanego rozbioru Polski, z całą bezwzględnością potępiamy:

- 1) wywożenie milionów Polaków na poniewierkę i głodową śmierć w śniegach Syberii;
- 2) popełnioną zbrodnię w Katyniu na najlepszych synach Polski;
- 3) popełnione zbrodnie na narodzie polskim przez wczorajszych i dzisiejszych okupantów Polski i ich slugusów.

W miarę możliwości naszych, przekazemy wizję tych zbrodni przyszłym pokoleniom.

Stwierdzamy, że w dziejach historii ludzkości nigdy nie zdarzyło się, by silniejszy zadawał styłem cios w plecy słabszemu, tak, jak postąpiła Rosja sowiecka w stosunku do naszego Kraju. Tylko w świecie kryminalistów można się doszukać tego rodzaju zwyrodniałców i tego rodzaju aktu, jaki Rosja sowiecka popełniła w stosunku do Polski, która znajdowała się w śmiertelnych zmaganiach z najazdem hord hitlerowskich.

Przestrzegamy demokratyczny świat zachodni przed głoszonymi przez dzi-

sięjszych wladców Rosji sowieckiej ha słami o t.zw. koegzystencji, gdyż może ich spotkać ten sam los, co spotkał nasz Kraj 17 września 1939 roku.

Uciemiężonym naszym braciom w Kraju ślemy wyrazy wytrwania i zapewnienia, że my, wolni Polacy, prowadzimy i będziemy prowadzić walkę o Polskę niepodległą, w myśl szczytnych ideałów: Wolność, Równość, Niepodległość."

ZARZĄD GŁÓWNY P.P.S. WE FRANCJI

## Inauguracja roku szkolnego w Les Ageux

Inauguracja nowego roku szkolnego w Polskim Gimnazjum-Liceum Les Ageux odbędzie się w sobotę 1 października według następującego programu: godz. 9 — uroczyste nabożeństwo w kościele w Les Ageux; godz. 10.30 — poranek zorganizowany przez młodzież szkolną na zakończenie wstępnego kursu wakacyjnego; godz. 12 — otwarcie nowego roku szkolnego.

Rodzice młodzieży szkolnej, opiekunowie i sympatycy szkoły będą bardzo mile widziani na tych uroczystościach. Specjalnych zaproszeń nie wysyła się.

Młodzież szkolna, która była zwolniona na od udziału w kursie wakacyjnym, winna się stawić w Les Ageux w ciągu dnia 30 września. Do tego też dnia będą jeszcze przyjmowane zapisy nowych kandydatów czy kandydatek do szkoły. Adres szkoły: Lycée Polonais, Les Ageux par Pont Ste Maxence (Oise).

Dyrekcja Szkoły.

## DO SPOŁECZEŃSTWA POLSKIEGO WE FRANCJI

Polacy!

Za kilka dni rozpoczyna się nowy rok szkolny. Tysiące dzieci uczęszczać będzie do szkół francuskich. To jest normalne. Lecz to jeszcze nie wszystko, bowiem by spełnić godnie swój obowiązek narodowy, prócz języka francuskiego — każde dziecko polskie lub pochodzenia polskiego powinno zdołać dostatecznie wiadomości z języka ojczystego, geografii i historii polskiej. Rząd francuski od szeregu już lat zorganizował przy szkołach francuskich kursy języka polskiego po to, by dzieci polskie nie zapomniały swego ojczystego języka.

Polacy!

Za utrzymanie przy polskości młodego pokolenia na emigracji, odpowiadają nie tylko duchowieństwo polskie i niezależne nauczycielstwo, za angażowane przez władze francuskie, ale przede wszystkim i bezpośrednio całe społeczeństwo polskie we Francji. Na tym polu pracy i wysiłku jest więcej dla każdego Polaka, godnego swego imienia.

Niech się nikt nie uchyla od tego świętego obowiązku przekazywania dzieciom swoim mowy ojczystej! Nie-

### Kursy doskonalenia zawodowego

Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Polskich we Francji organizuje przy współudziale A. F. I. kursy doskonalenia zawodowego (w języku wykładowym polskim i nauka języka francuskiego) dla wszystkich pracowników przemysłu metalowego, pragnących uzupełnić swe wiadomości w zakresie C. A. P. 2-letni program nauczania, oparty o oficjalne programy Min. Oświaty. Zapisy na kurs, po cząwszy od 30 września, są przyjmowane w siedzibie Stowarzyszenia, 4, rue de l'Odeon, Paris 6 (metro Odeon) w poniedziałki i piątki od godz. 21 do 22. Szczegółowe informacje i programy na miejscu. Wykłady rozpoczną się w połowie października br.

Uwagi: 1) Budżet kursów został całkowicie zapewniony na 2 lata okresu próbnego; 2) Wykłady będą się odbywały w lokalu A. F. I., 21, rue Viete, Paris 17 (metro Malesherbes); 3) Wszyscy uczniowie byłego kursu doskonalenia zawodowego (na 32, rue Basfrol) mają pierwszeństwo przy zapisach.

### Podziękowanie

Zarząd Okręgu SPK Limburgia w Belgii składa podziękowanie Polonii z Północnej Francji za serdeczne przyjęcie, jakiego doznała nasza wycieczka do Lens w dniach 27—29 sierpnia bieżącego roku.

W szczególności składamy podziękowanie prezesowi K. F. M. panu Teodorowi Krawczyńskiemu, przew. księdzu Dudzie, prezesowi F. P. O. O. i C. Z. P. Franciszkowi Kędzi, sekretarce generalnej Z. P. R. O. O. pani Agnieszce Sowińskiej, oraz ich współpracownikom, którzy sprawili, że wycieczka stała się niezapomnianym, radosnym i prawdziwie polskim przeżyciem.

Koleżde Zbigniewowi Skolskiemu, sekretarzowi Koła Lens dziękujemy za przewodnictwo w czasie zwiedzania za bytków. Jego serdeczność w połączeniu z gruntowną znajomością zwiedzonych obiektów pogłębiła wrażenia zwiędających.

Wyrażamy nadzieję goszczenia braci kombatancję z Północnej Francji u siebie. W ten sposób miłe, kombatancie stunki między nami ulegną dalszemu pogłębieniu.

Serdecznie dziękujemy i zapraszamy. Prezes SPK Okr. Limburgia:

Ig. MARCINKOWSKI, Ceintuurlaan 19, Waterschei, Limburg — Belgien.

chaj nikt z rodziców nie tłumaczy, że dziecko w szkole ma trudności w poznawaniu dwoch naraz języków.

Zachowanie w polskości młodego pokolenia wychodźstwa polskiego we Francji, to lodajże najwznieślijszy — w chwili obecnej — cel każdego ojca i każdej matki.

Zatrata mowy ojczystej, wiary ojców i obyczajów polskich — to wynarodowienie. A na to nikt z nas pozwolić nie powinien.

Wierzmy niezłomnie, że wychodźstwo polskie we Francji dołoży wszelkich starań, by w tym roku szkolnym ani jedno dziecko polskie nie pozostało bez nauki języka polskiego.

Niezależny Związek Nauczycielstwa Polskiego we Francji.

### Z żałobnej karty

#### Ś.p. Aniela Baran

We czwartek, dnia 22 września br. odbył się w Flines-les-Raches pogrzeb śp. Anieli z Rejów Baranowej, który stał się prawdziwą manifestacją narodową.

Zmarła była małżonką znanego działacza społecznego, syndyka i socjalistycznego, p. Wawrzyńca Barana. W pogrzebie wzięli udział przedstawiciele organizacji społecznych, poczty sztandarowe POWN, Zw. Rez. i b. Wojsk., Tow. Polek, liczne rzesze społeczeństwa polskiego i francuskiego.

Śp. Aniela Baranowa była w czasie okupacji czynnym członkiem organizacji podziemnej POWN. Mąż jej był przewodniczącym Centralnego Komitetu Walki, a Zmarła pomagała mu w całym tego słowa znaczeniu.

Nabożeństwo żałobne odbyło się w kościele w Flines-les-Raches, gdzie miejscowy ks. proboszcz wygłosił piękne kazanie. Przed kościołem przemawiał w języku francuskim prezes CZP i Federacji POO p. Kędzia, który przy pomnił zasługi Zmarłej. Następnie orszak pogrzebowy udał się do miejscowości Lallaing, gdzie Zmarła została pochowana w grobie rodzinnym. — Nad mogiłą przemawiał po polsku ponownie prezes Kędzia, podnosząc pracę patriotyczną śp. Anieli Baranowej w czasie okupacji.

Podkreślić należy udział w pogrzebie całego Koła Polek z Montigny-en-Ostrovant z przewodniczącą panią P. Musielakową na czele. Koło to przybyło autobusem zapelnionym kwiatami, które złożono na grobie. Zanotować należy udział państwa Jaśniewiczów z Lens, prezesa Rutkowskiego z Lallaing, przedstawicieli miejscowych municipalnych władz. Ceremonią pogrzebową kierowała pani Musielakowa przy współudziale p. Krawczyńskiego, był. dowódcy Okręgu POWN.

W śp. Zmarłej emigracja polska we Francji traci wielką patriotkę, która swą pracą dobrze się zasłużyła polskiej sprawie.

Cześć Jej pamięci. Stroskanemu mężowi, koleżde W. Baranowi, składają wyrazy głębokiego współczucia. Przyjaciele.

OSTRICOURT. — Zarząd Okręgu Poznań POWN zawiadamia Koła należące do tego Okręgu, że zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 2. 10. b. r. o godz. 3-ciej po południu w sali p. Bohma w Oignies-Chapelle. Na porządku obrad ważne sprawy. Upraszam o punktualne przybycie.

"SYRENE" należy nie tylko czytać, ale i prenumerować!

### JEDYNA POLSKA FABRYKA WĘDLIN W PARYŻU

kierowana przez byłych kombatantów

# „REX”

16, rue des Boucheries, St-Denis (Seine). Tel.: PLA 05-54 ROK ZAŁOŻENIA 1929

Poleca wszystkie wędliny polskie w najlepszym gatunku, wyrabiane przez specjalistów dyplomowanych z Polski. SPRZEDAŻ WYŁĄCZNIE HURTOWA I EKSPORT.

Żądajcie wyrobów firmy „REX” w pierwszorzędnym sklepach francuskich i rosyjskich, a szczególnie w jedynym polskim sklepie spożywczym w Paryżu, pod kierownictwem p. Lebiody:

4, rue de Fourcy, Paris 4<sup>e</sup>. — Métro: Saint-Paul.

### KANCELARIA PRAWNA

pod kierownictwem DOKTORA PRAW S. OLSNICKI

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY PRZY SĄDACH FRANCUSKICH

106, RUE JOUFFROY — PARIS 17<sup>e</sup>

Métro: WAGRAM. — Tel.: WAGram 88-91.

Tłumaczenia urzędowe do ślubów, naturalizacji, sprawozdania rodzin i t. d.

Wszelkie sprawy sądowe, cywilne i karne we Francji i w Polsce. Pełnomocnictwa.

UWAGA!

### FILATELIŚCI

UWAGA!

Poczta francuska wydaje stale nowe serie pięknych znaczków. Kierując zamówienia na pisma, książki czy też płyty do naszej księgarni, powiększysz przy tej okazji swoją kolekcję. Na życzenie frankujemy przesyłki znaczkami z najnowszych serii. Za pośrednictwem "LIBELLI" otrzymać możesz każde pismo, każdą książkę, jakie gdziekolwiek ukazały się w języku polskim lub francuskim.

Za tę samą cenę zadawaliśmy bibliofila i filatelistę. Zamówienia wykonujemy odwrotnie "LIBELLA" SKŁADNICA KSIĄZKI POLSKIEJ 12, RUE ST-LOUIS-EN-L'ILE — PARIS IV<sup>e</sup>. Métro: Sully Morland. — Tel. DANton 51-09. — Autobusy Nr 86 i 67.

### PRZYBYWAJĄCY DO PARYŻA!

Przy pobycie lub przy przejeździe przez Paryż, odwiedź

### OGNIKO DOMU KOMBATANTA W PARYŻU

20, rue Legendre, Paris 17. Métro Villiers. Tel. Wag 00-45.

RESTAURACJA — KAWIARNIA — CZYTELNIJA

DOSKONAŁA POLSKA KUCHNIA

Ceny umiarkowane. — Miła atmosfera

Każdej niedzieli dancing od godz. 20 do 24.

Znajdziesz porady i wskazówki odnośnie pobytu we Francji.

### REDAKCJA i ADMINISTRACJA: 20, rue Legendre — Paris (17<sup>e</sup>)

Telefon: WAGram 00-45. Konto czekowe: C.C. Paris 5507-30  
**CŁOSZENIA:** 1 cm 1-lamowy 180 fr. W tekście 50%, na 1-ej stronie 100% drożej.  
**DRÓBNE OGŁOSZENIA:** Poszukiwania pracy: 100 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 20 fr.  
 Zaufiarowanie pracy: 200 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 40 fr. Sprzedaż-kupno: 300 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 50 fr. Matrimonialne: 300 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 70 fr. ♦ Reklamistów Redakcja nie zwraca. Za treść ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności. ♦ **PRZEDSTAWICIELSTWA:** Francja Północna: Inż. Eugeniusz Tuszewski, 107, rue Royale, Lille (Nord). Dep. Bouches-du-Rhône, Var, Vaucluse: Stefan Horodyski, Ecole des Filles, La Penne sur Huveaune (Bouches-du-Rhône). Belgia i Luksemburg: Mme Janina Korab-Brzozowska Csaky, 19, Square Sainctelette, app. 2, Bruxelles, c. c. p. 7315-20. Wielka Brytania: Zarząd Gł. SPK (dla „Syreny”), 18-20 Queen's Gate Terrace, London S.W.7. gotówka lub Postal Order. **Szwajcaria:** Mr. Janusz Rakowski, 108, Seefeldstrasse, Zurich. Stany Zjedn. Ameryki Półn.: Gryf Publications, 808 Wager St., Utica, N.Y. ♦ **WARUNKI PRENUMERATY:** We Francji: Rocznie 800 fr., 1/2-rocznie 400 fr., kwartalnie 200 fr. Pojed. numer 20 fr. Zmiana adresu 30 fr. W Belgii: Rocznie 170 fr., 1/2-rocznie 86 fr., kwartalnie 45 fr., miesięcznie 15 fr., pojedynczy numer 4 fr. W Anglii: Rocznie £ 1.6.0, 1/2-rocznie 13 sh., kwart. 6sh 6d., poj. nr 6d. W Szwajcarii: rocznie 12 fr.szw., 1/2-rocznie 6 fr.szw., kwart. 3 fr.szw. W Niemczech: Rocznie 20 DM, 1/2-rocznie 10 DM, kwart. 5 DM, nr poj. 50 pfen.

mp. (Druk) S.N.I.E., 32, rue de Ménilmontant, Paris 20e — Dir.-Gérant: Inż. M. Serafiński